Nr. 26. Kołomyja, Czwartek dnia 20. czerwca 1907. Rok .I

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.
Wychodzi w każdy czwartek.
WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0 70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pól strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Najżywotniejsze inwestycye w mieście.

Jak wąż morski wije się od szeregu lat kwestya kanalizacyi i połączonych z nią wodociągów — kwestya wielce żywotna i mająca stanowić decydujący zwrot w rozwoju Kołomyi.

Stolica Pokucia pod względem etnograficznym bardzo szczęśliwie i uroczo położona — u samego podnóża Karpat — i klimat ma niezgorszy i rzekę z charakterem jeszcze górskim a z nią kąpiel znamienitą.

Pod względem terytoryalnym jedno z największych miast w całem państwie; — centrum miasta stosunkowo za gęsto nieco zaludnione i zabudowane, położone na płaszczyźnie o bardzo małem nachyleniu — miało od wieków dwie odnogi kanałów, jeden prowadzący z rynku przez ulicę Berkowicza — drugi przez obie ulice Wałowe.

Sprawa ułożenia sieci kanałów staje się z każdym dniem więcej piekącą — gdyż z braku kanalizacyi stosunki sanitarne w mieście naszem z natury tak pięknie i zdrowotnie sytuowanem — stają się fatalne — śmiertelność wedle dat statystycznych wysuwa Kołomyję na czoło miejscowości najniezdrowiej położonych, choroby nagminne niemal niewygasają — a wszystkiemu winien brak czystości i niemożność odprowadzenia nieczystości szczególnie w części miasta najgęściej zabudowanej i przez ubogą ludność zamieszkałej.

Toż od szeregu lat wszyscy, którym dobro i rozwój miasta leży na sercu nawołują do podjęcia robót kanalizacyjnych — i nawet Wydział krajowy chociaż sam dosyć zręcznie uchyla się od udzielenia wydatnej pomocy urguje w tym kierunku gminę.

Przed kilku laty za wynagrodzeniem kilku tysięcy złotych wypracował inżynier Maślanka plan kanalizacyi Kołomyi — złożono go do aktów. — Mamy jednak niepłonną nadzieję, że obecny burmistrz nasz sprawy nie zaśpi — i skoro już zwołał ankietę w tej sprawie zajmie się energicznie jej przeprowadzeniem. Sprawa nie przedstawia tak wielkiej trudności — jak to niektórzy głoszą — należy tylko ze stanowczością i planem przystąpić bez odwłoki do dzieła a i fundusze się znajdą i Kołomyja odzyska tę przez naturę tak hojnie daną jej podstawę do pięknego rozwoju — a reprezentacya miasta za swą obywatelską pracę znajdzie uznanie pokoleń.

Z Rady miejskiej.

Posiedzenie rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza p. Kleskiego odbyło się dnia 18. czerwca b. r.

Dopiero o godz. 6½ zebrał się dostateczny komplet radnych, widocznie, że porządek dzienny pomimo, że punkt drugi stanowiła sprawa kanalizacyi, wodociągów i regulacyi potoków, — nie zaanimował większej ilości radnych do udziału w posiedzeniu. A może to już letnia kanikuła? Na to w każdym razie zawcześnie choćby z tego powodu, że dotąd — sit venia verbo — z powodu wyborów nie wiele zrobiono.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, podaje przewodniczący do wiadomości, że protokół z ostatniego posiedzenia nie został dotąd wygotowany, i będzie odczytany na następnem posiedzeniu.

Z kolei widocznie z pośpiechem interpelowali radni o niektóre sprawy — i tak radny p. Dr. Haczewski o poprawę budek miejskich dla pań, radny p. Dr. Trachtenberg w sprawie porządków na dziedzińcach prywatnych a jako wzór stawiał podwórze po zdemolowaniu realności pod l. 2. przy ulicy Tarnowskich, które przedstawia jedną gnojownię (takich realności jest setki w Kołomyi przyp. Red.), radny p. Dr. Milgrom w sprawie kurzu dokuczającego mieszkańcom, radny Dr. Haczewski w sprawie uprawiania gier hazardowych na wielką skalę po rozmaitych spelunkach.

Na Dr. Milgroma interperpelacyę odpowiedział przewodniczący, że na najbliższem posiedzeniu rady przedłoży plan, w jaki sposób miasto jest odczyszczane i skrapiane a to przy sposobności odpowiedzi na interpelacyę radnego Marmoroscha.

Z kolei udzielono zastępcy burmistrza p. Funkensteinrwi 6-cio tygodniowego urlopu i bez dyskusyi niemal wybrano komisyę do traktowania z zarządem wojskowym w sprawie budowy koszar i stajen dla stacyi ogierów. Do komisyi tej wybrani zostali radni pp. Kozaczek, Dr. Haczewski, Biłous, którzy z burmistrzem p. Kleskim na czele mają ustalić warunki umowy i przedłożyć Radzie miejskiej do zatwierdzenia.

Projekt jest dla miasta bardzo korzystny, bo zarząd wojskowy żąda wybudowania koszar dla 200 ludzi i stajen na 220 koni kosztem 500.000 koron i zobowiązuje się płacić

Historya Kołomyi.

Do najstarszych miast w Galicyi należy bezsprzecznie miasto Kołomyja. Wyprowadzenie nazwy Kołomyja natrafia na znaczne trudności. Jedni twierdzą, że nazwa ta pochodzi ze słowa colonia-rzymska osada. Lud przyjął nazwę od potoku, zwanego Kołomyjką, który znowu tak został nazwany dlatego, ponieważ w nim omywano koła u wozów. Powiadają, że ci, którzy z Zabłotowa do Kołomyi jechali, musieli najpierw omyć koła w tym potoku. Inni znowu twierdzą, że nazwa pochodzi stąd, że starzy Słowianie każdą rzekę Myją nazywać zwykli, a szczególnie to miasto, które leżało tuż nad rzekę: koło myja. Niektórzy Huculi nazywają nawet Prut — myją.

Mimo to powstanie nazwy w ten sposób tłumaczone jest nieprawdopodobnem. Wiele bowiem osad leżało tuż nad rzeką, a żadna mimo to podobnie nie zwała się.

Inna znów wersya krąży, że Kołomyja pochodzi ze złożenia dwu wyrazów chołm (pagórek) i myja.

Wedle podań leżało stare miasto pod górą Oskrzesińce.

W samych Oskrzesińcach istnieją dwa podania. Jedni mówią, że na tej górze stał zamek bojarów, w którym podczas postu urządzono wielki bal. Gdy w Wielką Sobotę z tej strony przybył tam kapłan celem poświęcenia paski, zapomniał on przy odchodzie swój modlitewnik, po który w dzień potem posłał służących. Ci znaleźli jednak w miejsce zamku ogromny staw. Zamek zatonął.

Inni oświadczają się za tem, że na tej górze stał klasztor.

Ze Kołomyja kiedyś tam leżała o tem należy wątpić, natomiast pewniejszem jest, że Kołomyja leżała po obu brzegach Prutu, który wielkie czynił wylewy.

Niektórzy znowu utrzymują, że Kołomyja wzięła swą nazwę od Kolomana, króla Halicza, który miał miasto w roku 1214. zbudować.

To ostatnie przypuszczenie w wyprowadzeniu nazwy jest prawdo odobniejsze, ponieważ Kołomyja od najdawniejszych czasów do obwodu halickiego należała, w którym rezydował król Koloman.

Z czasów panowania Kolomana nie znajdujemy jednak zupełnie żadnej wzmianki o Kołomyi.

Dopiero w roku 1240. (tak czytamy w jednej ruskiej kronice) rozkazał książę Daniel sól z Kołomyi dla własnego użytku przechować. W tym samym czasie darował Dobrosław miasto bez wiedzy księcia Daniela, który za to wielce był rozgniewany, ponieważ to miasto przeznaczył był zasłużonym wojownikom. Dalej mówi za tem jeszcze ta okoliczność, że w Kołomyi od roku 1413. był klasztor Dominikanów, których stowarzyszenie zupełnie pewnie z Halicza przybyło. Słowianie mieli przytem zwycza. miasta nazywać od imienia założyciela. Ponieważ te podania zatem najwięcej przemawiają, że Kołomyja przez Kolomana została założoną, rozpoczyna się zatem historya Kołomyi od swego Kolomana.

W roku 1214. zawarł król polski Leszek Biały układ z węgierskim królem Andrzejem, który już przedtem przybrał sobie tytuł „króla halickiego.“ Obaj uderzyli na Halicz, zdobyli miasto i osadzili na tronię młodego księcia Kolomana, który z polską księżniczką Salomeą był zaręczony. Haliczanie jednak wkrótce potem znienawidzili Kolomana jako przybysza i chrześcijanina.

Ruski książę Mścisław, który równocześnie wniósł pretensye do Halicza, okazał swe niezadowolenie, otrzymał wsparcie od mieszkańców i kiedy Koloman najmniej się tego spodziewał, uderzył na niego.

Na pomoc spieszące polskie i węgierskie wojsko zostało pobite, a sam Koloman oblężony w zamku. Oblężeni zostali zmuszeni głodem i mieczem do poddania się. Koloman i jego małżonka Salomea dostali się do więzienia i osadzeni w Torszok.

Węgierski król, Andrzej wysłał do Mścisława posłów, którzy uwolnienia syna i zwrócenia Halicza się domagali — lecz nadarmo.

Dopiero w dwa lata później zawarto układ i uwolniono Kolomana. Andrzej, młodszy syn króla Andrzeja, chciał nieletnią córkę księcia Mieczysława pojąć za żonę i jako wiano otrzymać księstwo halickie.

Małżeństwo nie przyszło do skutku i książę Mścisław pozostał aż do swej śmierci (1219) w Haliczu.

C. d. n.

raty od zaciągnąć się mającej na ten cel pożyczki.

Do ankiety w sprawie kanalizacyi, wodociągów i regulacyi potoków wybrani zostali oprócz członków magistratu radni pp. Skupniewicz, Dr. Dębicki, Dr. Haczewski, Sienicki, Dr. Milgrom, Krebs, Schiller, Dr. Trachtenberg i Dr. Zipser.

Lwią część posiedzenia zabrała dyskusya nad wnioskiem magistratu w sprawie objęcia protektoratu i udzielenia subwencyi prywatnemu polskiemu gimnazyum żeńskiemu; na pismo pp. Nasalskiego i Bojarskiego, którzy gimnazjum to z początkiem września 1907. zamierzają otworzyć i podanie swe szczegółowo umotywowali, postanowił Magistrat przedłożyć radzie wniosek na objęcie protektoratu i udzielenie subwencyi na 3 lata po 600 K. rocznie. Innego zdania był radny p. Sienicki, jedyny z obecnych na radzie fachowiec w tej sprawie. Opierając się na przepisach tyczących szkół prywatnych udowodnił niezbicie, że jednostki nie są w stanie projektu w czyn wprowadzić, bo gimnazyum takie po kilku latach istnienia wprost dla braku sił nauczycielskich upaść musi. Wedle obowiązujących przepisów w gimnazyach prywatnych mogą udzielać nauki tylko egzaminowani nauczyciele — a nauczyciel zajęty w szkole gimnazyalnej może tylko ośm godzin tygodniowo udzielać poza zakładem. W Kołomyi udzielają nauczyciele gimnazyalni nauki w liceum SS. Urszulanek i 3 seminarjach a to 2 żeńskich ruskiem i polskiem i ruskiem seminaryum męskiem, a siły fachowe nauczycielskie w ilości 30. w obu gimnazyach, licząc po 8 godzin na każdego, ze względu, że część nauczycieli na prywatną naukę nie reflektuje, zaledwie potrzebom tych zakładów zadosyć uczynić mogą. Wobec tego wychodząc z założenia, że miasto jako takie otwierając prywatne gimnazyum żeńskie mogłoby liczyć na przyrzeczenie samoistnych sił fachowych, postawił wniosek o wybór komisyi, któraby w tym kierunku do 14 dni przedstawiła konkrektne wnioski celem otworzenia miejskiego gimnazyum żeńskiego z początkiem września 1097. W obliczeniu kosztów przyjął radny p. Sienicki opłatę składać się mającą przez uczenice na 250 K. rocznie, — opłata oznaczona przez pp. inicyatorów 400 K. rocznie.

Za wnioskiem radnego Sienickiego oświadczył się p. Dr. Trachtenberg, — a za wnioskiem Magistratu radni p. Dr. Zipser, Kozaczek, Balicki, Dr. Milgrom — ten ostatni żądał podwyższenia subwencyi do kwoty 800 K. rocznie, zaś radny p. Kozaczek do kwoty 1000 K. rocznie. Radny p. Marmorosch żądał odłożenia petycyi aż do dyskusyi budżetowej, wniosek swój jednak następnie cofnął.

W głosowaniu utrzymał się wniosek magistratu, za wnioskiem radnego p. Sienickiego oświadczyło się 5 radnych, a za podwyższeniem subwencyi 6-ciu radnych.

Do sprawy tej powrócimy niebawem, na razie życzymy inicyatorom, by myśl w czyn wprowadzili i nadali jej trwałe podstawy!

Srogi czy sprawiedliwy i taktowny władyka?

Poruszamy kwestyę suspenzyi miejscowego proboszcza ruskiego o tyle, o ile dotyczy honoru i powagi naszego miasta w ogólności a stosunku do interesów polskich w szczególności. Z natury rzeczy bowiem nie należałoby nam mieszać się do sprawy domowej, niemal w sferę obrzędów, wierzeń i hierarchii kościelnej wkraczającej jednak cięcie jakie prowadzi władyka stanisławowski na podlegającego Jego bezwzględnej władzy parocha — wkracza w logiczne koło etyczne — stosunków towarzyskich i urzędowego zbliżenia się władz kościelnych w naszem mieście — a taranem uderza w spokojne i zgodne mieszczaństwo kołomyjskie — rzucając jemu i miastu całemu rękawicę zniewagi.

Powiada większa część mieszczan — że im dotychczasowy paroch dobrym był pasterzem — był spokój w cerkwi aż przybył osławiony wywoławca krwawej awantury w Niżniowie ks. Korostil i w ambicyi niepohamowany ks. Tigol — rozpoczęła się przeciw parochowi podjazdowa wojna — na tle stosunku kleru i mieszczaństwa do łacinników — zarzucono parochowi uległość i wygórowaną życzliwość dla sąsiadującej narodowości — wytoczono kwestyę procesyi wspólnych i uczyniono z tego racyę stanu — potem przyszło do karczemnej awantury, jaką ks Korostil wyrządził swemu parochowi w zakrystyi wobec innych księży i bractwa, a wreszcie zda się i tajemnica spowiedzi nie doniosła godnego poszanowania Na skargę parocha przeciw kooperatorowi przybył Władyka — a gdy babskie komeraże weszły w grę — przeprowadził śledztwo i korzystając ze swej absolutnej władzy zawiesił parocha w urzędowaniu

Czy jednak uwzględniając ten patryarchalny stosunek mieszczan obu narodowości do siebie — ich dobrego wzajemnego pożycia i poszanowania — stosunek do szanowanego wielce przez ogół kleru łacińskiego parafialnego i OO. Jezuitów, poprawny stosunek parocha do Władz miejscowych — nie powinien był Władyka włożyć pęta swej postępnej srogości i w godniejszem tempie naturalnemu biegowi kościelnego sądu przekazać sprawę do rozwiązania. a tem samem nie drażnić swych parafian i sąsiadów a miastu Kołomyi nie czynić despektu.

Na to niechaj sobie Władyka w czasie cichych rozmyślań odpowie.

Instytucya gminnych rad sierocych.

Wyższy sąd krajowy we Lwowie zalecil jeszcze w roku zeszłym wszystkim sądom powiatowym wschodniej Galicyi, aby przystąpiły do zakładania tak zwanych gminnych rad sierocych. Według równocześnie wydanych przepisów, rada sieroca ma być organem pomocniczym przy spełnianiu włożonych na sąd opiekuńczy obowiązków, wynikających z ustawy cywilnej. W szczególności rada sieroca czuwać ma nad tem, aby opiekunowie spełniali sumiennie swe obowiązki wobec przepisów, zwłaszcza w kierunku ich wychowania i wykształcenia, a w razie spostrzeżenia nadużycia, ma współdziałać nad tegoż usunięciem przez przedstawienie i upomnienie, a gdy te nie skutkują, ma donieść o tem sądowi opiekuńczemu.

Rada ma donieść również sądowi o każdym wypadku potrzeby ustanowienia opiekuna, oraz wskazać osoby, które do spełnienia tego obowiązka najwięcej się nadają.

Naczelnik gminy, lub tegoż zastępca zwołać ma każdego roku w miesiącu styczniu radę gminną celem wyboru rady sierocej. Przewodniczącym tej rady jest każdoczesny naczelnik gminy lub tegoż zastępca.

Rada gminna wybiera z pośród siebie najmniej trzech członków na radnych dla spraw sierocych i dwóch zastępców. Każdoczesni proboszczowie obu obrządków i kierownik szkoły miejscowej, a względnie nauczyciel powołany do zastępywania kierownika szkoły są już z mocy swego urzędu członkami rady sierocej.

Po ukonstytuowaniu rady sierocej winien przewodniczący tejże wymienić sądowi opiekuńczemu nazwiska członków, jak niemniej zawiadomić śąd o każdej późniejszej zmianie w składzie rady.

Rada sieroca zbierać się ma na swe posiedzenia w miarę zachodzącej potrzeby, najmniej jednak jeden raz w każdym miesiącu i załatwiać na nich udzielane jej przez sąd opiekuńczy polecenia i wezwania, rozstrzygać o prośbach i zażaleniach wnoszonych do niej przez członków gminy, lub w razie nieosiągnięcia zgody przedładać je sądowi opiekuńczemu wraz z swymi wnioskami.

Rada sieroca wybiera z pośród siebie jednego t. z. ojca sierót, który z ramienia Rady wykonywa jej zarządzenia, przyjmuje także poza posiedzeniami Rady, wnioski mieszkańców gminy w sprawach sierocych, należące do rozstrzygnięcia Rady i zdaje z nich sprawę Radzie sierocej.

Instytucya gminnych Rad sierocych opiera się o istniejącą organizacyę gminną. O losach gminnych Rad sierocych decyduje zatem z natury rzeczy stanowisko, jakie wobec tej instytucyi zajmuje Rada gminna, względnie naczelnik gminy.

Poświęcenie własnej realności katolickiego polsk. stow. „Gwiazda“

16. czerwca 1907.

W roku 1879 zatwierdzono pierwszy statut — stowarzyszenia „Gwiazda“ — pomiędzy rzeszę rzemieślników i falę mieszczaństwa padły pierwsze jej promyki. Ale nader ciężkie warunki bytu — brak poparcia finansowego nie pozwalają na systematyczny rozwój nastaje chwilowy zastój — niemal godziny upadku. Zarzewie ogniska nie zagasło — bo oto w r. 1884 na czele tego Stowarzyszenia staje A Bartz (prezes) i ś. p. Krużlewski (wiceprezes) — i obaj poswięcając siły swoje i pracę ogromną — prowadzą „Gwiazdę“ ku coraz większemu jaśnieniu — staje się ona jednem z ważniejszych ognisk ruchu towarzyskiego i umysłowego.

Jednakże głównie brak odpowiedniego lokalu i słabnące z wiekiem siły obydwóch prowadzacych towarzystwo i śmierć śp. Krużlewskiego sprowadzają pewne osłabienie tętna — polepsza się nieco po r. 1900 — obok długoletniego prezesa A. Bartza zostaje wiceprezesem Dr. Jurkiewicz — który w r. 1905 ostatecznie obejmuje ster Stowarzyszenia i stoi na jego czele do dnia dzisiejszego. Młody, energiczny, pełen zapału rzuca sie z całem poświęceniem w wir pracy — stara się o powiększanie liczby członków (dawniej 60 dziś z górą 200) — budzi ruch umysłowy, (piękna, wyborowa biblioteka — pogadanki naukowe — odczyty) ożywia życie towarzyskie (wieczorki — zabawy taneczne) lecz główną uwagę zwraca na fundament — na stronę finansową — a jego umiłowanem marzeniem — zakupno własnej realności — własny, choćby najskromniejszy ale swój dach. I oto — dzięki humanitarnemu stanowisku rady miejskiej, kasy oszczędn. kasy towarzystwa zaliczkowego — które udzielają wydatnego finansowego, poparcia dzięki ofiarności osób prywatnych wreszcie obywatelskiemu postępkowi p. asesora Stadniczenki — dnia 1/8 1906 — przychodzi „Gwiazda“ w posiadanie realności przy ul. Wałowej wyższej (dawniej Stadniczenki).

Zakipiało — zakotłowało w Stowarzyszeniu. Każdy niemal członek. szczególnie i to wybitnie wydziałowi, stara się w jakikolwiek bądź sposób pomóc w odnowieniu — odrestaurowaniu realności — urządzeniu ogródka i kręgielni, byle jaknajrychlej można sprowadzić się pod własną strzechę — odetchnąć powietrzem własnego ogródka. Prosto z warstatu — po całodziennej pracy spieszą niektórzy nawet bez posiłku; by pomóc, by ułatwić, przyspieszyć poświęcenie — które się też odbyło dnia 16 b. m. o godzinie 5. popołudniu. Już około godziny 4½ zaczynają nadciągać pierwsze gromadki obojga płci członków i zaproszonych. Dom ozdobiony — w ogródku małym — ale nader miluchnym zieleni moc i kwiatów, rozbite pawilony (bufet, cukiernia, kwiaty) — rozstawione stoły (poczta — koło szczęścia). Ogród tymczasem zapełniony — trudno się prawie przecisnąć. — Przybyli między innymi p. burmistrz p. J. Kleski — radca namiestnictwa Pawlikowski — radca Nowodworski — reprezentacye wszystkich towarzystw polskich — najpoważniejsi nasi mieszczanie. To też miłe wrażenie — niepomierną uciechę — robił ten zespół kwiatu inteligencyi z rzemiosłem i spracowaną ręką rolnika mieszczanina — czuło się wspomnienie idei twórców wiekopomnej konstytucyi trzeciego maja — rosła dusza i napełniała się nadzieją ziszczenia w bliskiej przyszłości naszych najdroższych ideałów — cieszyło się serce zrozumieniem wspólności wszystkich warstw naszego społeczeństwa — bo tylko wtedy możemy myśleć o odrodzaniu w pełni tego słowa!

Wszyscy oczekują przybycia duchowieństwa — które się też zjawia z uderzeniem godziny 5. Ks. kanonik Pawłowski w towarzystwie ks. Kluza — nadto

To też wszędzie tam, gdzie te czynniki bądź sceptycznie bądź wprost nieżyczliwie zapatrują się na instytucyę gminnych Rad sierocych, nie mogą one się przyjąć, lub zapuszczają tylko wątłe korzenie.

Ponieważ ze względu na cel instytucyi gminnych Rad sierocych bardzo na tem zależeć musi, aby te Rady o ile możności we wszystkich gminach pozostały, a następnie funkcye swoje należycie pełniły, czego atoli przy obojętności i bierności zarządów gminnych nigdy się nie osiągnie, lwowski wyższy sąd krajowy odniósł się do Wydziału krajowego z prośbą, aby w odpowiedni sposób pobudził naczelników gminnych do żywszego zajęcia się humanitarną instytucyą gminnych Rad sierocych, za inicyatywą sądów powiatowych w życie wprowadzaną.

Wydział krajowy, czyniąc temu życzeniu zadość, wzywa wszystkie wydziały powiatowe, ażeby w sposób oopowiedni zwróciły uwagę oaczelników gmin na humanitarną instytucyę gminnych Rad sierocych i zachęcały ich do skutecznego współdziałania w tworzźniu w gminie iej instytucyi.

Wystawa przyrodniczo-lekarska.

Pierwsza na ziemiach polskich wystawa przyrodniczo-lekarska i hygieniczna otwartą została we Lwowie 16. b. m. na placu wystawowym.

Głównym celem wystawy jest kierunek dydaktyczno-informacyjny, zmierzający do uprzystępnienia postępów nauk przyrodniczo-lekarskich i hygieny dla najszerszych warstw społeczeństwa, a nadto podniesienie polskiego przemysłu, stojącego w jakimkolwiekbądź stosunku do tych nauk.

Udział w wystawie zgłosiło 425 wystawców ze wszystkich zaborów, wraz z wystawcami obcymi w tych działach, w których nie ma produkcyi polskiej, lub w których dla osiągnięcia celu dydaktyczno-informacyjnego, potrzeba było pewnego uzupełnienia przez dopuszczenie obcych do udziału w wystawie.

Obok pałacu sztuki, w którym znajdują pomieszczenie: grupa naukowa, balneologiczno, aptekarska, przemysłu chemicznego, grupa wychowania młodzieży i urządzeń hygienicznych w gminach, stanął wielki pawilon, na przestrzeni 1200 m², w którym jest pomieszczony cały oddział szpitalny z najnowszemi urządzeniami, szereg pokoi hygienicznych dla dzieci w rozmaitym wieku, szereg wzorowych pokoi ordynacyjnych dla rozmaitych lekarzy, specyalistów i t. p.

Do przedmiotów w tych pawilonach wystawionych które tworzą atrakcyę dla szerszej publiczności, należą wspaniała wystawa urządzeń röntgenowskich i do radiografii, najnowsze przyrządy astronomiczne, instytut dla gimnastyki leczniczej systemu dra Zandera, telegrafia bez drutu, fabrykacya termometrów i barometrów i rozmaite urządzenia hygieniczne, mające na celu pouczyć szerszą publiczność, że hygiena sięga dzisiaj w każdą gałąż życia ludzkiego. W osobnym pawilonie urządzone jest wzorowe sanatoryum przez Dra Zarewicza z Wiednia. Masarz lwowski p. Teliczek wybudował dwa większych rozmiarów pawilony, w których wyrabia w sposób hygieniczny produkte masarskie. Nadto przedstawioną będzie na placu wystawy w przekroju naturalnej wielkości ulica, odpowiadająca wszelkim nowoczesnym wymogom hygieny, dalej stanie przenośny barak szkolny i pawilon pogotowia wojennego 11. korpusu. Wybudowano też osobną salę wykładowa, w której codziennie odbywają się wykłady popularne z demonstracyami, mające na celu zaznajomienie szerszych warstw społeczeństwa w sposób przystępny z najważniejszymi postępami nauk przyrodniczo-lekarskich i hygieny.

Komitet postarał się także o rozrywki dla publiczności, zwiedzającej wystawę. Wieczorem oświetlony jest plac wystawowy różnobarwnemi lampkami elektrycznemi, koncertują trzy okiestry.

Ceny wstępu na wystawę dla wszystkich pawilonów, na wykłady itp., wynoszą w zwykłe dnie 40 hal. w niedzielę i święta 30 hal. Nadto sprzedawane będą bilety stałe po 10 kor. i bloczki z 25 biletami po 8 koron.

Reminiscencya

powyborcza

P Dr. H. Kolischerowi

poświęca autor.

Wściekają się Thony — Schorry,
Że minęły ich wybory,
Piszą skargi i protesty,
I Hramoty — manifesty,
Plakatami głoszą wszędzie,
Że ponowny wybór będzie.
Urządzają wiec po wiecu —
Będzie wybór — na księżycu!...
Na księżycu — u przestani —
Będą ta Thon i Schorr wybrani.
Tam ostoja ich nadzieja —
Lecz nie wasza Kołomyja!
Tu warchołów nie potrzeba —
Bo tu naszych Ojców gleba —
Każdy skrawek — każdy kątek —
Pełen wspomnień i pamiątek —
My na naszych Ojców ziemi —
Która łzami — krwią się dymi!
Nadużyliście tu gościny
Idźcie do swej Palestyny —
Tam szukajcie lepszej doli —
Bo niewdzięczność ciężko boli!
W Palestynie — na Syonie —
Zasiądźcie jakby na tronie —
I rządźcie się tam terrorem
Kozia zróbcie senatorem —
I niech wasze hasła głosi —
I plakaty niech roznosi!
Dosyć was już dosyć mamy —
Bez was sobie radę damy —
Precz nam płachto wraz z Syonem
Precz nam Kozio z Schorrem Thonem!
Ty nam posłuj Kolischerze —
Ty nam jeden życzysz szczerze —
Niechaj żyje lud — mieszczanie —
Lepsza przyszłość nam nastanie!

Szeregowiec z obozu Kolischera.

Wspomnienie pośmiertne.

Bóg chcąc pokazać światu doskonałość nieba
I zmienić w rzeczywistość marzenia poety,
Na tę ziemię wygnania, gdzie pociechy trzeba,
Zsyła czasem anioła — w postaci kobiety.

Gaszyński.

Słowa te przyszły mi na myśl, gdy doszła mię wiadomość o śmierci koleżanki mojej ś. p. Zuzanny Ananiewiczówny, gdy uprzytomniłam sobie tę młodą postać, pełną dziwnej słodyczy w usposobieniu, pełną czystości duszy, wyzierającą z rysów i z jej pięknych rozumnych oczu.

I zapłakało serce moje wielkim, serdecznym żalem, bo odeszła pracownica strudzona, odeszła żniwiarka — chociaż cicha i młoda, musiała unieść ze sobą to pocieszające przeświadczenie, że zdrowy i obfity przysposobiła posiłek dla młodego pokolenia, którego dobro było celem jej życia. Wcześnie już rozpoczęła ś. p. Zuzanna swój zawód, liczyła w chwili zgonu zaledwie 27 wiosen, a już od 8-miu lat pracowała w zawodzie nauczycielskim, służąc przy kilku szkołach i tak: w r. 1899/1900 w szkole Mickiewicza, 1900/1901 w szkole św. Mikołaja na Kuckiem, 1901/1902 przy szkole Hofmanowej a od września 1902 przy szkole Sienkiewicza.

Młodziutka nauczycielka pojęła odrazu swój zawód jako kapłaństwo, wiedziała, że na ciernistą wstępuje drogę, że ideałom swoim wychowawczym sprzeniewierzać się nie będzie — nie chce — podjęła zadanie nietylko trudne, lecz prostym i krótkim szlakiem do męczeństwa — bez przenośni — wiodące. Tyle pracy w owoce bogatej dokonanej w ciągu krótkiego żywota, tyle dobroci, tyle fundamentów w sercach młodziutkich wychowanków. Ś. p. Zuzanna była jak żołnierz zawsze na posterunku, nigdy jej koło pracy nie brakowało, najlepszy dowód, że padła też na posterunku, bo zaledwie od kilku tygodni była na urlopie, ale to dopiero, kiedy z łóżka powstać już nie mogła.

Skromna, usuwająca się zawsze na plan dalszy, nigdy o sobie nie mówiąca słowa, była matką dla swego rodzeństwa, — pracowała także dla społeczeństwa, jednak jak życie jej, była i ta jej praca cicha, jasna, bo chęć rozgłosu lub chwały jakiejś, nie zapanowała nad żadnym z jej czynów.

Jako kierowniczka w jednej z czytelń T. S. L., skarbniczka w „Kole Polek“ pracowała jak mrówka — to nasza po Niej spuścizna — to niezatarte o Niej wspomnienie.

Cześć więc najlepszej córce i siostrze, najzacniejszej współtowarzyszce pracy, najidealniejszej kobiecie!

Koleżanka.

---

ks. prof. Sokołowski i ks. Slęzak. Milczenie — nastrój poważny — uroczysty. Ks. kanonik dokonywuje poświęcenia budynku i całej realności — poczem wstępuje na podwyższenie, skąd płyną podniosłe słowa błogosławieństwa, życzenia rozwoju, i gorąca, wyciskająca łzy modlitwa do Matki Naj. opiekunki Częstochowy i Ostrej-bramy. Następuje poważne nader przemówienie burmistrza p. Kleskiego, który imieniem reprezentacyi miasta czuje się szczęśliwym — że przecież w tej nowej strzesze zogniskuje się całe życie umysłowe i towarzyskie rękodzieła, które właśnie w tych czasach potrzebuje wyjątkowej opieki i pomocy — i kończy apelem do pielęgnowania wszystkich szczytnych ideałów naszego życia narodowego.

Z ust trzeciego mowcy Dr. St. Haczewskiego słyszy się pozdrowienie od wszystkich polskich towarz. które cieszą się rozwojem bratniego i owianego tymi samymi ideałami towarzystwa, jakiem jest właśnie „Gwiazda“ — które w zwartym z niem szeregu, w ścisłych węzłach wspólności — będą dążyć wszystkiemi siłami do jaśniejszej przyszłości! — Następny mowca p. Lubin Biskupski weteran — z krwi i kości mieszczanin — krótko ale dosadnie i nadzwyczaj serdecznie daje wyraz swojej radości, że towarzystwo ma już własną strzechę, gdzie każdy znaleść może zaspokojenie pragnien ducha i godziwą rozrywkę — ale pragnąłby widzieć w tem Stowarzyszeniu większą ilość rękodzielników — którzyby tutaj dopiero mogli uwolnić się od wrogich wpływów i szkodliwych zakusów fałszywych przyjaciół. Imieniem członków i rękodzielników przemawiał p. Malinowski. Złożywszy gorącą podziękę prezesowi Dr. Jurkiewiczowi za jego niezmordowaną pracę i nadludzkie niemal wysiłki — zwraca się do inteligencyi o ustawiczne poparcie tak umysłowego jak i towarzyskiego życia rękodzielników — pragnie by to współdziałanie nie ograniczyło się jedynie do chwil wyjątkowych uroczystych — ale trwało zawsze — a owoce takiego współżycia i współdziałania muszą być pożądane i trwałe. Szereg przemówień zakończył prezes Stowarzyszenia Dr. Jurkiewicz podziękowaniem wszystkim za tak liczny udział w przełomowej chwili życia towarzystwa — oddaniem uznania reprezentacyi miasta, kasie oszczęd. Towarzystwu zal. i asesorowi p. Stadniczence wszystkim za poparcie finansowe i moralne — poczem składa również podziękę niezmordowanemu wydziałowi i kończy pragnieniem, by, jeśli pozwoli Bóg, skaże stanął gmach Gwiazdy, którąby pod promieniejące swe skrzydła mogła przyjąć i inne towarzystwa.

Właściwą uroczystość poswięcenia zakończyła kantata układu prof. Bojarskiego — a wykonana przez nowo założony chór mieszany — Zważywszy krótki przeciag czasu przeznaczony na przygotowanie — z uznaniem trzeba być i dla kierownika i dla młodych wykonawców. Odzywają się dźwięki poloneza — uroczystość skończona! Towarzystwo rozprasza się na grupy — rozpoczyna się żywa pogawędka — wymiana myśli — krzyżują się wykrzykniki zachwytu z powodzenia i nastroju uroczystości — z dopisania łaskawej a tak w ostatnich czasach zmiennej aury. — Uciecha radość! — Po godzinie 8. rozpoczęto na wolnem powietrzu tańce — uczestniczyło zwyż 40 par — do kadryla staje ich 36 — przewija się walc — kadryl — lansiere — mazur polski — na barwnem zieleni tle przy kolorowem oświetleniu lampionów — przy jasnych toaletach uroczych danserek — tony muzyki milkną — towarzystwo się rozprasza — niosąc w swoje zagrody miłe wspomnienie górnie przeżytego dnia i pragnienie ziszczenia ideałów poruszonych przez mowców. — Wodzirejem był prof. Os.... — Dochód czysty wynosi 340 koron!

— chochlik. —

Kronika miejscowa.

„Wianki“ „Swięto Sobótek“ tradycyonalną uroczystość słowiańską urządza towarzystw. gimn. „Sokół“ w Kołomyi, na Prucie dnia 6. lipca b. r. Atrakcyą główną będzie oryginalne według folkloru odśpiewane pieśni świętojańskich i tańce około płonącego ogniska. Bliższe szczegóły doniosą afisze!

Osobny, specyalny pociąg na zlot do Lwowa wyjedzie w piątek 28. b, m. pomiędzy godziną 9—10 rano. Uczestnicy którzy zgłoszą się poprzód ustnie lub pisemnie do kancelaryi „Sokoła“ otrzymują 40% zniżki. Powrót dowolnym pociągiem w przeciągu 3 dni!

Popis uczniów i uczenic tow. gimn. „Sokół“ w Kołomyi połączony z rautem i zabawą taneczną, z okazyi otwarcia i oddania do użytku boiska — odbędzie się 2. lipca b. r.

Związek polskich tow. gimn. we Lwowie poleca, aby w dniach 29. i 30. b. m. jako w dnie jubileuszu Sokoła-Macierzy wszyscy Polacy opatrzyli okna swoich pomieszkań specyalnie na ten cel wybitemi nalepkami a które po cenie 10 h. będzie można kupić w cukierni W. P. Righetego, w księgarni W. M. Zyborskiego i w kancelaryi „Sokoła“ codziennie międ godz. 7—8.

Przy zlotach i wycieczkach, festynowych i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.

Wpisy do prywatnego gimnazyum żeńskiego mającego się otworzyć z dniem 3. wrześnla b. r. odbywać się będą w godzinach popoł. do godz. 4. prócz poniedziałku i czwarku w każdy dzień tygodnia.

F. Bojarski
prof. gimn. ul. Hetmańska 40.

Lokal T. S. L. i czytelnia im Goldmanna mieszczą się w domu WP. Kleskiego, ul. Szewczenki 32. Godziny dyżurowe codziennie od 6—7 wieczorem; w niedziele i święta od 10—12-tej rano.

Szalejąca przed laty straszną burzą namiętna, hazardowa gra w karty na czas pewien przycichła — lecz w czasach ostatnich podnosi na nowo swoją głowę hydry wyzuwając z mienia i ostatniego grosza wielkich i maluczkich — a nawet tych najmłodszych.

Odpowiednie władze przypomną sobie zapewne dawne karciane nory i spelunki, niektóre wykwintne nawet lokale i zwrócą zapomocą swoich organów uwagę właścicielom — że Ramlerówka niedaleko.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zuzanny Ananiewiczówny gorliwej swojej członkini ofiarowuje „Koło Polek“ 30 K. na weteranów.

Zarazem odbędzie się msza św. za spokój duszy ś. p. Zuzanny w kościele, parafialnym w poniedziałek, o godz. 7½ rano.

Konkurs na 35 miejsc w bursie Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń Urzędników prywatnych im. Jerzego hr. Dunin Borkowskiego we Lwowie, przy ul. Szymonowiczów 6. ogłasza Wydział centralny tego Towarzystwa. Przyjęci mogą być tylko synowie wzgl. sieroty urzędników prywatnych, członków lub emerytów Towarzystwa, uczniowie gimnazyów lub szkół realnych i mają wnosić podania o przyjęcie do bursy do Wydziału centralnego Towarzystwa (Lwów, hotel Georga) najpóżniej do 31. lipca 1907. Do podania ma być dołączona metryka chrztu, lekarskie świadectwn zdrowia i szczepionej ospy i ostatnie świadectwo szkolne z dobrym co najmniej postępem. — Inne bliższe warunki przyjęcia do bursy poda na żądanie Wydział centralny Towarzystwa.

Na naładowanie piwa i wyrzucanie beczek z propinacyi na chodnik od strony rynku już raz zwracaliś my uwagę. Tamuje się w ten sposób komunikacyę trotoarem i gościńcem, bo wozy ciężko obładowane ustawicznie stoją na ulicy, ustawicznie wyrzuca się chodnikiem beczki. A wszakżeż ma propinacya doskonały dojazd z przeciwnej strony, gdzie niedawno właśnie ulicę uporządkowano — ulica cicha — ruch słaby tamteż należałoby skierować cały ruch propinacyjny — a rynek zostanie w spokoju. Domagamy się wprost zmiany zarządzeń w tym kierunku. Możeby k óry z ojców miasta raczył wnieść w tej sprawie interpelacyę na posiedzeniu rady miejskiej.

Z Wydziału polskiego Tow. gim. „Sokół-Macierz“ we Lwowie. Odwołując się do uchwały Wydziału Związku sokolego, ogłoszonego w „Przewodniku“ czerwcowym, doradzamy wczesne zamówienie nalepek na okna, oraz zakupno biletów do lóż i na trybuny, po następujących cenach:

Na dzień 29. i 30. czerwca: Loże, po 25 i 20 K. Miejsca do siedzenia na trybunach po 4, 3 i 2 Kor.

Na dzień 1. lipca 10 i 6 K. Miejsca do siedzenia na trybunach po 2, 1.50 i 1 Kor.

„Djablik drukarski“ ukazał się w ostatnim numerze w odpowiedziach od Redakcyi — gdzie zamiast ks. K. J. — powinno być ks. R. J,

Nowy budowniczy miejski z prawdziwą pieczołowitością wziął się do uporządkowania ul. Staromiejskiej — tak ważnej ze względu, że prowadzi do Prutu i do parku — ale jeszcze jeden nasyp szutru przydałby się koniecznie! Prosimy.

Miłe z pożytecznem połączyć można w niedzielę 23. b. m. robiąc wycieczkę do odnowionego i rozszerzonego ogrodu browaru w Korolówce, gdzie od godziny 3. popołudniu przygrywać będzie muzyka 24. pułku piechoty ze Stanisławowa. Dochód z koncertu przeznacza p. Weiss właściciel browaru na cele dobroczynne.

Wieczorek muzykalno wokalny połączony z tańcami urządzają w Sali kasy Oszczędności abituryenci tutejszego polsk. gimn. przeznaczajac dochód na Bursę pol. gimnazyal. — Wstęp za wydanemi zaproszeniami wynosi od osoby 1 K. — Zdaje się, że pierwszy występ wchodzących w pełnię życia zachęci wielu do udziału w tej zabawie naszych najmłodszych członków społeczeństwa. — Strój ściśle spacerowy!

Sprostowanie Na podstawie §. 19. u. pr. upraszam o sprostowanie podanej w „Gońcu pokuckim“ niezgodnej z prawdą wiadomości pod napisem: nietakt ks. Mardorowicza.

Zaprzeczam stanowczo i nieprawdą jest, jakobym na odpuście w cerkwi w Kamionkach wielkich, do dwóch z krzyżem i skarbonką zbierających kwest Polaków, miał krzyczeć na cały głos: „Wynoście się — marsz z cerkwi z tym krzyżem i skarbonką“ Takiego faktu w cerkwi nie było, przeto też i publicznego zgorszenia u obecnych wywołać nie mogło.

Zato prawdą jest, że ja i dwóch księży, mianowicie ks. Romanowski i ks. Isaiw, spowiadaliśmy licznie zebranych wiernych na dworze pod cerkwią, i dwóch ludzi jeden z krzyżem a drugi z skarbonką cisnęli się między spowiedników, podając natarczywie każdemu do całowania krzyż, czem niespokój wywołali i p zystęp do Spowiedników tamowali.

Wobec tego byłem zmuszony, w myśl rozporządzenia ks. Biskupa Chomyszyna, pouczyć kwestarzy że podawanie krzyża do całowania wiernym, jest wyłączną funkcyą duchownego, że kwestować mogą, ale krzyż do całowania nadstawiać prawa nie mają. Wobec takiego faktu, wysnute przez Polaka z Kamionek wielkich, dalsze obrażające podpisanego insynuacye same sobą odpadają.

Kamionki wielki 10 czerwca 1907.

ks. Eliasz Mardarowicz.

Młodzież polskiego gimnazyum w Kołomyi urządziła w ubiegły poniedziałek popis muzykalno-wokalny.

Mówić o korzyściach takiego popisu zdaje się zbytecznem, zbyt są one znane i widoczne. Chciałbym tylko kilko napisać słów o samym popisie. Przedewszystkiem cieszyć się powinna młodzież z tego, że nie zabrakło jej pełnych poświęcenia i pracy kierowników, którzy o rozwój jej na polu muzyki się starają. Rozwój ten u tutejszej młodzieży zbyt jest widoczny, by go pominąć milczeniem, Od wieczorku urządzonego na cześć Mickiewicza, na którym młodzież miała sposobność produkować się publicznie, do onegdajszegy popisu zdołano wiele braków uzupełnić a w skutek tego nastąpiła stanowczo zmiana na lepsze. Z całości popisu widać że i uczniowie położyli nie małe starania, by na sąd taki zasłużyć

Na program popisu złożyły się produkcye orkiestry mieszanej, chóru, gry na fortepianie i skrzypcach oraz deklamacye. Co do orkiestry, to ta bardzo chlubnie wywiązała się ze swego zadania. Zapewne jej to i owo zarzucić by można, ale wziąwszy pod uwagę warunki, wśród których ona się rozwija, można tylko uznanie najwyższe wyrazić kierownikowi p. Głowackiemu oraz wykonawcom. Chóry poszły także doskonale. Wybór pieśni dość uciążliwy, wykonanie staranne. Co do „Ucieczki“ to ta ma swoje nie złe miejsca na ogół jednak prócz wielu innych braków, jako utwór muzyczny jest za nużąca. Wady utworu pokryło samo wykonanie.

I teraz chciałbym kilka słów o grze p. Łukasiewicza i Feiera powiedzieć. Co do pierwszego, to pan Głowacki zdaje się będzie mógł szczycić się swoim byłym uczniem Gra skrzypcowa zaś pełna wdzięku pięknem pociągnięciu i pełnym tonie zwłaszcza w „Madrigale“ gdzie przychodzą subtelne ekwilibracye tonów, zasługuje na szczere uznanie i zachętę do dalszych w tym kierunku studyów. P. Pragłoskiego deklamacya widocznie z wielkim nakładem pracy wykonana, podobała się ogólnie. Jeszcze trochę pracy nad dykcyą a deklamacya p. Pragłoskiego stanie się godną miana artystycznej Deklamacya zbiorowa III akt „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego prowadzona przez p. prof. Missonę niezmordowanego pracownika dla ukształcenia artystycznego młodzieży, zasługuje na pochwłę najwyższą.

W ogóle wrażenie popisu bardzo dodatnie. Publiczność acz co dziwne nieliczna chętnie oklaskiwała młodych wykonawców, którzy zasłużyli sobie na to w zupełności.

Związek teatrów i chórow włościańskich we Lwowie wydał odezwę, w której wyjaśnia swe cele i dążenia. Tem pragnieniem ożywione liczne grono ludzi z różnych odłamów społeczeństwa, zogniskowane ku wspólnej idei, bez względu na przekonania partyjne. Związek ten pragnie drogą żywego słowa i działania estetycznego, trafić do duszy ludu. Postanowił przez zmysł Piękna dotrzeć do serc włościaństwa i tam spotkać się z jego najtajniejszemi uczuciami i pragnieniami. Jednym z najpewniejszych środków ku temu, będzie zorganizowanie po wsi polskiej instytucyi widowisk scenicznych, instytucyi, któraby dostarczyła ludowi nowej, a podniosłej karmy duchowej, podnosiła ducha i stała się integralnym warunkiem jego potrzeb życiowych. — Nieoddzielną częścią instytucyi teatralnej, ma być kształcenie wrodzonej muzykalności ludu przez organizowanie stałych chórów włościańskich. Związek dąży do zreformowania i oparcia na trwałym programie istniejących już teatrzyków chłopskich, których dzisiaj mamy w Galicyi 112. — Celem więc Związku jest duchowe zespolenie tych rozrzuconych po kraju trup teatralnych, coraz wyższe uświadomianie im zadań i środków artystycznych, podnoszenie ich poziomu ideowego i estetycznego, dążenie do założenia odrębnego, narodowego teatru chłopskiego, teatru, któryby przez swoją rodzimą, oryginalną działalność był źródłem rozrywki i podniesienia duchowego nie tylko dla samych włościan, lecz także dla wszystkich, którym los kazał pracować zdala od stołecznych centrów kulturalnych. Cel ten spodziewa się Związek osiągnąć przez najszersze popieranie istniejących już i organizowanie nowych trup teatralnych i chórów, przez stworzenie stałego katalogu i wydawanie śpiewników, dostarczanie dekoracyj i rekwizytów teatralnych, udzielanie wszelkich wskazówek i pouczeń. Przedewszystkiem Związek ma organizować trupę chłopską, przez którą najłatwiej uda mu się rozszerzyć po kraju swą ideę. Chodzi jednak o to, aby zainteresowanie się zadaniami Związku objęło cały ogół i objawiło się czynnem i moralnem poparciem go, — Związek wzywą przeto tych wszystkich, którym ta przyszłość leży na sercu, do wspomnożenia naszych usiłowań — przez: a) udzielanie mu rad, wskazówek i informacyj; b) przystępowanie na członków i składanie funduszów na tę instytucyę; c) nadsyłanie sztuk, dnkoracyj i rekwizytów teatralnych.

„Nadesłane.“ Znana ze znakomitych wyrobów od lat 20 cukiernia tutejsza p. W. Righettego przeseła tą drogą zaprzeczenie — jakoby kiedykolwiek do pieczywa swojego jakiegobądź rodzaju czy gatunku używała „Kunerolu.“ Dostawcami masła deserowego dla tej firmy są: „Mleczarnia tutejsza w Narodnym domu“ i „Narodna Torhowla“ a zwykłe masło w ilości 40 kl. tygodniowo pobiera firma ze wsi.

100 koron na ubogich ofiarowuje p. Righetti za udowodnienie, że używał lub używa **Kunerolu.**

Od Redakcyi.

Wszelkie korespondencye, przesyłki i przekazy prosimy przesyłać tylko pod adresem: **„Redakcya lub Administracya Gońca Pokuckiego“**

Redakcya otwarta codziennie od godziny 4-ej do 8-ej wieczorem.

Administracya uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Przedpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 4—8 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter,** można również nadesłać przekazem, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów odłączamy.

Ogłoszenia.

Browar parowy w Korolówce.

W niedzielę dnia 23. czerwca 1907.
odbędzie się
w ogrodzie Browaru wielki

KONCERT

muzyki wojskowej
24. pułku ze Stanisławowa.
Dochód z koncertu przeznacza się na cele dobroczynne

Początek o godz. 3. popołudniu

wstęp od osoby 50. hal.

Rzadka sposobność!

Leksykon Mayera, (17 tomów)
wydanie zupełne, prawie nowy
tanio do sprzedania.
wiadomość w Redakcyi
„Gońca Pokuckiego“

POŻYCZEK

na police asekuracyjne, za i bez kondyktu udziela I. ogólne Towarz. urzęd. austr. węg. Monarchii we Wiedniu.
Bliższych wyjaśnień udziela
generalne zastępstwo
w Kołomyi
ul. Franciszka Józefa I. IIa.

Drukarnia
Wilhelma
Braunera
w Kołomyi
obok ratusza
poleca się.

Ważne dla gospodarstw domowych!

Sadzonki najpiękniejszych kwiatów i najlepszych jarzyn do nabycia
u zawodowego ogrodnika
przy ul. Karpackiej l. 17.

„Patent“



Pług żelazny
znak A. B.

Skombinowany do oborywania z wypielaczem Narzędzie to wykonane z żelaza i stali, daje możność wszelkiego zastosowania. **Radliczki wypielacza można dowolnie ustawiać**, celem większej lub mniejszej szerokości rzędów, lub głębokości—po odjęciu radliczek służy pług jak zwykły obsypywacz kartofli i buraków.

Cena 25 złr. (50 Kor.)

Pług oborywania i obgartywania kartofli, wykonany całkiem z kutego żelaza z dwoma odkładniczeni.

C E N A:

Pług Nr. 1. lżejszy z kutego żelaza z rozszerzalnemi odkładnicami ruchomemi 10 złr. (20 kor.)
Pług Nr. 2. średni . . . . 12 „ (24 „)
Pług Nr. 3. z radełkiem . . . . . . 15 „ (30 „)
Pług Nr. 4. silniejszy, i radełkiem do ciężkich robót . . . . 18 „ (36 „)

P. T. Kto chce z p. rolników zmniejszyć sobie ręczną drogą i tak mozolną pracę, a chce, ażeby mu kartofle dobrze się urodziły i większy plon z pola dały, ten powinien do sadzenia i obgartywania kartofli używać tylko **konnego płużka**, a wydatek na płużek już w pierwszym roku sowicie się wypłaci, gdyż takowy można używać do sadzenia kartofli w roble, a w takim radzie nigdy nie wygniją podczas deszczowego lata.

Adres:

Jan Plezia, w Turce obok Kołomyi.

Kilkaset
róż szczepionych
w najładniejszych gatunkach po 2 koron, jest do nabycia.
Zarząd ogrodu w Gwoździcu.

D o s z w a l n i
utrzymywanej przez Stow. „Pracy kobiet“
poszukuje się z powodu nawału robót
uzdolnionej szwaczki.

---

3 słowa!



„Altvater“
Gessler
Jägerndorf.

---

prof. T. CZAYKOWSKIEGO
„HODOWLA RYB i RAKÓW“

z 200 prześlicznemi rycinami do nabycia w Administracyi „Głosu rolniczego“ w Tarnowie — Cena wraz z poleconą przesyłką 4 K. w handlu księgarskim o 20% drożej.— Numer okazowy „Głosu rolniczego“ darmo i opłatnie.

Polskie Towarz. gimnast. „Sokół“ w Kołomyi.

Pływalnia
i przystań
wioślarska
na Prucie powyżej mostu
otwarte!

Bilety abonamentowe są do nabycia w gmachu „Sokoła.“

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana
Fabryka maszyn i odlewarnia żelaza
E. Bredta i S-ki w Ottynii
wyrabia w ODDZIELE I.

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomocą pary nasyconej i przegrzanej, nastręczające najwyższą oszczędność w materyale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelń, fabryk drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierceń, urządzenia rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisyi w fachowem wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIELE I. b.

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młócarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotlarnia żelazna wyposażona w instalacyę pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrzewacze pary, aparaty, konstrukcye żelazne, zakłady gazowe, rezerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odlewarnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotlarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelń i browarów, rurociągi naczynia wszelkiego rodzaju itd.



Tanie czeskie pierze!

5 kilo: nowe darte 9·60 kor., lepsze 12 kor. białe, jak puch miękkie, darte k. 18 i k. 24. Śnieżno białe, jak puch miękkie darte, k. 30 i k. 36. Wysyłka opłacona za zaliczeniem. Pozwala się na zamianę i odbiera się nie przyjęte za zwrotem kosztów przesyłki pocztowej.

Benedykt Sachsel, Lobes Nr. 842 blizko Pilzna. Czechy.

Największy skład w kraju

oryginalnych

maszyn do szycia



i haftu,

maszyn rękodzieln.

wszelkich systemów oraz maszyn do wyrobów

pończoszkowych.

Kurs haftu bezpłatnie.

Przyjmuje do naprawy maszyny do szycia wszelkich systemów.

Cenniki darmo i opłatnie.

Agentami się nie posługuje.

Józef Iwanicki

specyalista i mechanik

Lwów, Hotel Zorża.

Loterya Karlsbadzka

2 ciągnienia, 6164 wygranych.

Pierwsze ciągnienie już 6 sierpnia 1907.

Główna wygrana

100.000

koron w gotówce

Cena losu 1 korona

wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnienia.

Losy po 1 koronie polecają:

KANTORY WYMIANY TRAFIKI i t. d.

Zlecenia pocztowe (6 losów 5½ kor. 11 losów 10 kor. opłatnie) uskutecznia

Kantor wymiany

Braci Eibenschütz w Krakowie

Rynek gł. 5.

Koło Towarzystwa Szkoły Ludowej w Kołomyi

poszukuje

KURSORA

godnego zaufania mającego polecenie osób znanych w mieście

Wynagrodzenie 12–14% zebranych wkładek.

Zgłaszać się należy do p. Rybińskiego, (bank Austro Węgierski).

Towarzystwo Zaliczkowe

w KOŁOMYI

Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką

W GMACHU WŁASNYM

PRZY ul. JAGIELLOŃSKIEJ NIŻSZEJ l. 6.

przyjmuje wkładki na oszczędności w dowolnej wysokości począwszy od jednej korony i oprocentowuje po 5% od sta.

Przyjmuje nowych członków i udziela pożyczek na weksle (7%) na skrypta 7½%.

Podatek rentowy od wkładek Towarzystwo opłaca z własnych funduszów.

DYREKCYA.

Prawnie ochraniany! **Każde naśladownictwo karygodne!**



Jedynie prawdziwym jest tylko

Thierry'ego Balsam

z zieloną marką mniszki. 12 małych albo 6 podwójnych flaszek, albo 1 wielka specyalna flaszka z patentowanem zamknięciem **5 K.**

Thierry'ego maść centyfoliowa

przeciw wszystkim zastarzałym ranom, zapaleniom, skaleczeniom i td. 2 słoiki **K 3·60.** Wysyłka tylko za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem

Te dwa środki domowe są ogólnie znane i sławione jako najlepsze.

Zamówienia adresować należy:

Aptekarz A. THIERRY w Pregrada

koło **Rohitsch- Sauerbrann.**

Główny skład w Drogueryi E. Turzańskiego w Kołomyi i we wszystkich prawie aptekach. Broszury z tysiącami oryginalnych podziękowań gratis i franco.

Najpiękniejszy podarek!

Tylko krótki czas!



Za te ceny jeszcze nie było

Ozdoba dla każdego Pokoju!

Wskutek rozwiązania fabryki udało mi się tanio kupić 8000 dywaników ściennych i 11.000 dywaników przed łóżko tak, że mogę

wspaniały dywan ścienny z szenilli

na obu stronach całkiem jednaki. w pięknych, prawdziwych barwach, 100 cm. szeroki, 200 cm. długi. w ślicznych deseniach jak: lwy, psy, rodzina saren, łabędź, jeleń, kwiaty i t. p. wysłać po zł. 2. 80 tylko za zaliczką.

Szczególnie polecenia godny dla wilgotnych pokoi, gdyż dywan jest tak grubym, że nie przepuszcza wilgoci. — Piękne dywaniki przed łóżko tylko 80. ct. za sztukę.

Pierwszy morawski rozsyłkowy dom towarów

Julius Hojtasch Göding

No. 234. (Morawa).

Tysiące podziękowań i ponownych zamówień są do przejrzenia. Nieodpowiedni towar bez trudności przyjmuję napowrót i zwracam pieniądze.

Do Pana Hoitascha w Göding.

Księżna Aleksandra von Croy jest bardzo zadowolona z zakupionych u Pana ściennych dywanów; proszę o przysłanie odwrotną pocztą jeszcze dwóch dywaników do okien, tak jak w katalogu Nr. 92. po zł. 2 30.

Z poważaniem **Franciszka Löschner** ochmistrzyni

Katolicki

Pokój do śniadań

przeniosła Pani Mistecka na ul. Jagiellońską i zaopatruje go w zimne i gorące przekąski.

Dobór napojów i potraw

½ Kilo pierza gęsiego,

tylko 60 ct.

Rozsyłam zupełnie nowe, szare pierze, ręką darte pół kilo tylko 60 cnt, to samo w lepszym gatunku tylko 70 cnt. w pocztowych pakietach próbnych 5. kg, za pobraniem pocztowem. M. KRASA, handel pierzem w Pradze (Prag. Czechy.)

Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres.

„Fuchs"

Praga (Klamovka)

Pierwszorzędny chów wszelkich gatunków psów rasowych od najmniejszego do olbrzymów odznaczony szeregiem medali na pierwszych wystawach.

Na żądanie katalogi opłatnie.

Adres: Chów psów „Fuchs"

Praga (Klamovka).

Hakatol

tępi skutecznie i radykalnie

szwaby, prusaki, karakony, pluskwy, pchły, muchy i wszelkie owady.

Karton z rozpylaczem 20 hal.

Wszędzie do nabycia.

Główny skład i wyrób w **Drogueryi** w Kołomyi.

C. i k. dostawcy nadwornego

HAYA

Puder antiseptyczny

przez powagi lekarskie polecany, jest **najlepszym proszkiem do zasypywania dla niemowląt i dzieci.** Prawdziwy tylko z marką „Opatrzność". Cena pudełka 70 halerzy.

HAYA

mydło hygieniczne

jest najlepszem mydłem do mycia dzieci. Sporządzone z materyałów najdelikatniejszych odpowiada najwybredniejszym wymogom hygieny. Cena pudełka 70 halerzy.

Tysiące podziękowań! Ostrzega się przed naśladownictwami! — W każdej aptece i droguerыi do nabycia! Żądać należy wyraźnie!

„HAYA" pudru antiseptycznego. Główny skład
„HAYA" mydła hygienicznego. wysyłkowy

S. HAY, aptekarz c. i k. dostawca nadw. we Lwowie.

Malarstwa w 5. godzinach!

na aksamicie, atłasie, suknie i szkle, może się każdy wyuczyć mojemi nowo wynalezionemi farbami „POLJANA".— Prospekty i uznania wielu rosyjskich wyższych zakładów naukowych bezpłatnie. — M. TARADASCH, prof. malarstwa. Czerniowce (Bukowina).

Wyrób swojski!

Pasta do obuwia z „Koroną"

czerni, daje piękny połysk, miękczy i nie niszczy skóry!

Tania i dobra — Pudełko 12 i 20 halerzy — wszędzie do nabycia!

Wyrób swojski!

Jedyny wyrób Drogueryi pod „Opatrznością Boską" w Kołomyi.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi.

Odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki